TYGODNIK BIALSKI

PISMO CHRZEŚCIJAŃSKICH I POLSKICH ORGANIZACJI.

BÓG I OJCZYZNA! MÓDL SIĘ, PRACUJ I OSZCZĘDZAJ!

Nr. 3.	Biała, dnia 17. stycznia 1920.	Rok II.
Cena numeru 60 hal. (60 fen.)	Wychodzi co sobotę.	Ceny ogłoszeń:
Prenumerata z przesyłką wynosi: rocznie 32 K, półrocznie 16 K, ćwierćrocznie 8 K.	Redakcya i Administracya: Biała, Dom katolicki. Nr. telefonu 458.	Od wiersza petitowego 1 K. Krótkie ogłoszenia 4 K.

Z powodu mylnych przypuszczeń, jakoby „Tygodnik Bialski“ był organem partji socjalistycznej, oświadczamy, że **„Tygodnik Bialski“** jest **dawnym „Naszym Tygodnikiem“,** pismem organizacji chrześć.

Hymn robotników chrześcijańskich.

Hej, bracia, hej! Razem naprzód iść!
Nie dzielić sił narodu!
Jednością być, w jedności żyć
Uczmy się już od młodu!
Niezgoda potęgi rozwala,
Nienawiść pije krew;
Więc w sercach niech zgoda panuje,
Na ustach miłości śpiew!
Zespolonemi ramiony
Podźwignie życia trud
W Chrystusie zjednoczony
Polski roboczy lud.

Hej, bracia, hej! Razem naprzód iść
Pod białym Orła znakiem
I Częstochowską Matkę czcić,
Praojców idąc szlakiem!
Nie dosyć, że pękły okowy,
Że padł zewnętrzny wróg!
Potrzeba, by naród był zdrowy,
By w nim panował Sam Bóg!
Zespolonemi ramiony
Wymiecie z kraju brud.
W Chrystusie zjednoczony
Polski roboczy lud.

Hej, bracia, hej! Razem naprzód iść!
Dzierżyć robocze pługi!
Praca ma nowej Polsce dać
Świetności okres drugi!
Niech pracą zagrają warsztaty!
Niech się wytęży dłoń!
Niech duch w pomysłach skrzydlaty
Rozpala młodzieńczą skroń!
Zespolonemi ramiony
Wyciągniem z naszych gleb
Skarb w głębiach utajony
I ten powszedni chleb.

Hej, bracia, hej! Razem naprzód iść!
A z nami wszystkie stany!
Bo wspólną przecie matką jest
Ten kraj nasz ukochany.
Myśl z Dłonią niech zawrą przymierze,
Szczęśliwszy tworząc byt!
Niech wszyscy pracują, a szczerze!
A zginie społeczny zgrzyt.
Zespolonemi ramiony
Stworzymy cudów cud:
Z wszystkimi stany zgodzony
Polski roboczy lud.

Józef Harszówka

Bolszewizm a Polska.

Bolszewizm jest prawdziwie wojennym tworem. Wyrósł on z wojennej rzezi, przesycony zapachem prochu i świeżo rozlanej krwi wdziera się do wnętrza duszy i tę duszę psuje. Ludzie patrząc na 5 letnią wojnę — na szereg gwałtów i nadużyć znieczulili w sobie głos sumienia i wrodzoną delikatność — i jeżeli stali nisko moralnie przyjęli za zasadę swego postępowania: [illegible] możesz, a jak ci nie dadzą tego, czego tylko pragniesz — to bij — zabij — a ukradnij!“ Ta bolszewicka zasada dziś szczególnie święci swe triumfy w Rosji. **Toteż cała Rosja tonie** w pożodze wojny domowej pod srogą dyktaturą sowietów, czerezwyczajek i czerwonych gwardji. Nie do pozazdroszczenia dziś jest los tej niegdyś wielkiej Rosji. Ze strachem każdy myśli o tem, że los Rosji może podzielić Polska, jako najbliższa sąsiadka, o ile pozwoli na przedarcie się bolszewizmu do wewnątrz. Dlatego Polska walczy tysiącami bagnetów swoich dzielnych żołnierzy na wschodnim froncie, tworząc w ten sposób **skuteczną zaparę przeciw bolszewickiej zarazie.** Walczy nawet wtedy, gdy strona bolszewicka po militarnych sukcesach chce pokoju z Polską, zdając się bezwzględnie na jej warunki. Ale Polska wiedząc, że pokój z bolszewicką Rosją, choćby nawet korzystny dla Polski, byłby tylko pomostem dla bolszewizmu do wewnątrz organizmu państwowego, nie może na pokój się zgodzić, nie zabezpieczywszy się uprzednio przed **czerwonem barbarzyństwem ze Wschodu.** Tak! **— pokój z bolszewizmem rosyjskim byłby faktycznie przegraną Polski** a to dlatego, że z chwilą pokoju otwiera się na oścież bolszewizmowi bramy do Polski. Armja polska naturalnie musi być zdemobilizowana, zaś wcale nie zdemobilizowane lecz silnie zorganizowane bolszewickie czerezwyczajki całkiem wygodnie podejmą swoją robotę i dopiero co powstały polski organizm państwowy zniszczą. Nic więc dziwnego, że dalsza bezwzględna **walka z bolszewizmem jest wprost koniecznością dziejową świeżo powstałej Polski.** Wszelki kompromis z czerwonem barbarzyństwem byłby zgubą i zagładą Polski tak, jak dziś gubi i niszczy Rosję.

Dlatego co najmniej dziwnem być musi dla Polaka stanowisko „Wyzwolenia“ względem bolszewizmu. Musi się stwierdzić, że „Wyzwolenie“ ma wyraźne sympatje do ruchu bolszewickiego, gdziekolwiek tenże się objawia. Będziemy się starali to twierdzenie oprzeć na dosłownych cytatach „Wyzwolenia“.

Gdy ówczesny prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej p. Paderewski oświadczył korespondentowi paryskiemu radykalnego dziennika angielskiego „*Daily News*“: „Zapytałem sojuszników, czy życzą sobie, ażebyśmy zawarli pokój z bolszewikami. Zakomunikowano mi, że alianci chcą, ażebyśmy walkę prowadzili dalej. Nasz los jest związany z losem aliantów; winniśmy iść za ich dyrektywami w tej kwestji“.

„Wyzwolenie“ Nr. 41 i 42, str. 2-ga ocenia to w ten sposób: „Słowa te w ustach głowy rządu niepodległego i wielkiego państwa brzmią (zdaniem „Wyzwolenia“) potwornie“. „Interes Polski — według „Wyzwolenia“ — jest djametralnie przeciwny interesowi koalicji, i dlatego dla Polski najbardziej pożądanym jest taki rząd w Rosji, który jest entencie możliwie niemiły (bolszewicki). Wynika stąd, że dla Polski daleko większe niebezpieczeństwo grozi od Kołczaka a zwłaszcza Denikina (dziś pobitych) niż od bolszewików (dziś jeszcze groźnych). „Wyzwolenie“ zapewnia w nrze 47, str. 3, że „granice nasze są dostatecznie zabezpieczone, (jak?) osiągnęliśmy już wszystko, co wojna dać nam mogła, niema więc potrzeby (naprawdę?), aby nasi żołnierze nadal krew przelewali. Bolszewicy, naciskani (biedni!) ze wszystkich stron przez wojska kontr-rewolucyjne (pewnie „reakcyjne“) skłonni byliby do zawarcia pokoju na dogodnych dla nas warunkach“ (a jeszcze dogodniejszych dla siebie). Więc — wnioskuje „Wyzwolenie“ — „lud pracujący wsi i miast powinien ostro przeciwstawić się tej robocie (obronie przed bolszewizmem) i swój ważki głos wypowiedzieć przeciwko dalszemu trwaniu wojny“ (tj. zawrzeć pokój z bolszewikami). Pokojowo nastrojone „Wyzwolenie“ głosi wreszcie wielką nowinę światu w tych słowach: „Wielką niespodziankę (miłą dla „Wyzwolenia“) zgotowali światu bolszewicy rosyjscy. Oto wojska ich zadały klęskę wszystkim trzem wrogim armjom reakcjonistycznym. Armja Kołczaka cofnęła się na Syberji około 500 kilometrów. Armja Judenicza koło Petersburga rozbita. Armja Denikina cofa się na całej linji. W walce tej przeciw carskim bałwochwalcom pomogły bolszewikom wszystkie stronnictwa robotnicze i chłopi. Wobec tego wyniku politycy angielscy i francuscy wracają do przekonania (pobożne a niespełnione życzenie „Wyzwolenia“), że jeżeli sam naród rosyjski nie chce obalić rządów bolszewickich (a walczy z nimi!), to świat powinien się też pogodzić i zawrzeć pokój z tym rządem, jaki jest“. (bolszewickim).

Według rady „Wyzwolenia“ nr. 2. z dn. 11. bm. należy „jaknajrychlej zawrzeć pokój i zdemobilizować armję“. Tak, jeszcze tego potrzeba!!

Te dosłowne cytaty z kilku numerów „Wyzwolenia“ odnośnie do kwestji bolszewickiej dowodzą niezbicie, że nasze twierdzenie o wyraźnej sympatji „Wyzwolenia“ dla bolszewickiego ruchu są słuszne. W chwili, gdy ogół narodu jest zdania, że, aby się **nie dać pożreć bolszewickiej zmorze, trzeba ją zwalczyć i zwyciężyć aż do skutku,** „Wyzwolenie“ zaleca pokój i to wtedy, gdy bolszewizm nie przestał być groźnym dla Polski. Taką orjentację może wpajać w masy chyba tylko to pismo, któremu więcej zależy na powodzeniu bolszewików i bolszewizmu, niż na powodzeniu i wzmocnieniu Polski! Wobec tego trzeba „Wyzwoleniu“ powiedzieć

gorzką prawdę, że nie jest wyrazem myśli i pragnień społeczeństwa polskiego i polskich robotników, jeżeli chce bolszewizmowi torować drogę do Polski. Robotnik polski już raz chce w Polsce porządku i ładu i nie chce słyszeć o nowej burzy bolszewickiej, za którą czerwoni zapaleńcy apostołują. Coraz trudniej nam w to wierzyć, jakoby „Wyzwolenie“ chciało prowadzić orjentację społeczną i polityczną po linji narodowego dobra.

Zresztą cała ta „pokojowa“ nuta „Wyzwolenia“ ukrywa w sobie wszystko, tylko nie szczerą chęć prawdziwego pokoju. Nie o pokój tutaj chodzi, choć w argumentacji „Wyzwolenia“ co drugie słowo słychać „pokój“. Stwierdzamy z naciskiem i całą świadomością, że tu kryje się wyraźna dążność w tym kierunku, aby bolszewizm drogą zawarcia pokoju z mocarstwami Europy został prawnie przez mocarstwa uznany i w Europie zyskał prawo stałego obywatelstwa, którego dotąd niema mimo militarnych sukcesów. I taki „pokój“ byłby największym sukcesem bolszewizmu — większym od pokonania w polu dziesięciu armji Denikina lub Kołczaka!

Bo też walka orężna, zwycięstwo i powodzenia wojskowe są dla bolszewików sprawą drugorzędnego znaczenia. „Wspaniałomyślna“ dłoń Bernsteina-Trockiego lub Radka-Sobelsohna ofiarują Polsce natychmiastowy pokój. Ta sowiecka propozycja pokojowa jest zręcznem posunięciem na bolszewickiej szachownicy politycznej i bardzo silnym atutem tej gry, która się toczy o zwycięstwo czerwonego barbarzyństwa w Europie.

Lenin powiedział o bolszewiźmie, **że bolszewizm albo padnie bez śladu, albo zawładnie Europą.** Dla niego jest tylko jedna droga albo zawładnąć światem, albo stać się kolosalnem głupstwem.

I teraz ma się stać jedno lub drugie. Bolszewizm, jako siła niszcząca nie może liczyć na zwycięstwo przez swój czerwony militaryzm. Ta możliwość jest bardzo mało prawdopodobna i wymagająca kolosalnego nakładu sił i energji, którą bolszewicka Rosja dziś nie może rozporządzać.

Tylko szybki pokój może bolszewizm ocalić i dlatego słyszymy propozycję pokojową bolszewików zdecydowanych na wszystko, bo wiedzą, że widoki wygrania wojny dla nich są żadne.

Natomiast pokój da im możność dalszego życia i rozwoju. Gdy nasze armje rozejdą się do domu, **bolszewizm drogą agitacji nieprzebierającej** w środkach, wedrze się bezkarnie do nas i **wznieci stokroć straszniejszą wojnę, bo wojnę domową.** I powtórzyłby się znowu „potop“ — a morzem, byłoby morze krwi wylanej ręką bolszewickiego barbarzyńcy, przypominającego czasy Atilli, Tamerlana i Dżyngishana.

Źle zawarte pokoje rodzą nowe wojny. **My pokoju chcemy — ale takiego, któryby nam przyniesie nie nową rzeź bolszewicką, lecz prawdziwy pokój!**

Któżby z nas chciał takiego pokoju, któryby nam wkrótce zaświecił łuną pożarów, rozlaniem świeżej krwi na naszej pługiem armatnim zoranej ziemi?!

Zdrowy sąd narodu musi zwyciężyć i zwycięża. Naprzeciw czerwonych band wyrósł **mur polskich bagnetów** i odgrodził Zachód od bolszewickiej zarazy. Nasza wojna na Wschodzie jest koniecznością dziejową, wypływającą z historycznego posłannictwa Polski i znowu trudno tego nie widzieć, że **jesteśmy przedmurzem kultury i cywilizacji Zachodu a u siebie także chrześcijaństwa!** Polska jest znów przodownikiem w wojnie ludów o swe i drugich istnienie, choć się to „Wyzwoleniu“ nie podoba. *ryp.*

ODEZWA
Powiatowego Komitetu Pomocy Dzieciom.

Akcja dożywiania najbiedniejszych dzieci na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej rozwija się nader pomyślnie a według oświadczenia Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego (A. W. R), na którego czele stoi znany przyjaciel Polaków Herbert Hoover, 1,200.000 dzieci otrzyma do żniw codziennie regulaminem oznaczone porcje po cenach nie przekraczających 30 hal., a dzieci najbiedniejsze będą dożywiane darmo. W powiecie bialskim korzysta z obiadów tych dotychczas 2000 dzieci zorganizowanych w ochronkach i kuchniach komitetowych conajmniej jednak drugie tyle potrzebuje jeszcze pomocy. Należy więc zająć się czemprędzej zorganizowaniem dalszych kuchni a to w okolicach najbardziej dotkniętych biedą — tutaj jednak inicjatywa musi wychodzić od samych gmin.

Zaznaczyć musimy, że dzisiaj sprawa organizowania nowych kuchni komitetowych natrafia na trudności ze względu na ograniczoną liczbę porcji dzien. (1,200.000) — Komitet bialski będzie jednak z całą energją popierał zabiegi Komitetów gminnych i jest wszelka nadzieja, że otrzyma w Warszawie pozwolenie na otwarcie nowych środowisk dożywiania.

Ten sam A. W. R. dostarczy z końcem stycznia lub początkiem lutego dla dzieci naszych płaszczyków, bucików, pończoszek jako dar gwiazdkowy A. W. R. a rozdawnictwo kompletów za opłatą 3 (trzech) marek na pokrycie kosztów administracyjnych będzie również przeprowadzone za pośrednictwem P. K. P. D. Zwracamy jednak uwagę na to, że ilość kompletów jest również ograniczona tak, że przewidywać należy, iż najwyżej 10% tych dzieci, które już korzystają z akcji dożywiania, będą mogły otrzymać ten podarunek.

Cześć i wdzięczność należy się panu Herbertowi Hooverowi i braciom naszym w Ameryce, którzy nie szczędzą ani grosza ani trudów i tak ochotnie spieszą z pomocą tym najbiedniejszym a najniewinniej cierpiącym. Z drugiej jednak strony obowiązek moralny ciąży na pracownikach społecznych, by i oni chętnie oddali swe siły i zdolności na usługi naszej dziatwie.

Przedewszystkiem zaś zwracamy się do Wielebnego Duchowieństwa i do WP. Nauczycielstwa, by całą siłą poparły nasze usiłowania i czynnym udziałem w pracy w Podkomitetach i kuchniach przyczyniły się do ich rozwoju.

P. K. P. D. w Białej

Dwa głosy.

Odnośnie do sprawy szkolnej u nas, mamy do zanotowania dwa głosy publiczne.

Tajemnice żydowskie.

(Ciąg dalszy).

Talmud każe żydowi unikać chrześcijan, ponieważ oni są niegodni obcowania z żydami, są nieczystymi, bałwochwalcami i rozbójnikami. Żyd bowiem każdy należy do wybranego narodu i jest obrzezany, wskutek tego posiada tak wysoką godność, że jest prawie równy Bogu. Żyd jest zawsze dobry pomimo wszystkich grzechów. Żyd tylko sam jeden jest człowiekiem; do niego należy cały świat, jemu wszystko musi służyć, szczególnie te zwierzęta, które mają postać ludzką! Wprawdzie jeszcze daleko do tego szczęścia, ale żydzi pocieszają się tem, że przynajmniej raz na tydzień, w szabas, są panami a chrześcijanie ich niewolnikami, bo w szabas nie wykonują żydzi żadnej pracy, lecz używają do spełnienia domowych posług najętych chrześcijan, To więc, że biedny katolik żydowi w szabas zapala świeczki, pali w piecu, doi krowy, sprzedaje w trafice, nie jest bynajmniej przypadkowe, ale sprytnie wymyślone przez żydowskich rabinów na to aby żyda utwierdzić w tem przekonaniu, że on jest panem świata, że jemu wszyscy mają usługiwać. Chrześcijanie więc, którzy te posługi żydom w szabas spełniają, podwójnie grzeszą: raz, że przez to swoją wiarę wobec żydów hańbią, a po drugie, że żydów utrzymują w ich fałszywem i niedorzecznem mniemaniu.

W szczególności zabrania Talmud: 1) żeby żyd chrześcijanowi nie życzył szczęścia, 2) żeby się chrześcijanowi nie odkłaniał. 3) Żydowi nie wolno skarżyć innego żyda przed sądem chrześcijańskim chyba wyjątkowo. 4) Chrześcijanin nie może być za świadka przed sądem żydowskim. 5) Żyd nie śmie jeść pokarmów chrześcijańskich, szczególnie mleka udojonego w nieobecności żyda i chleba chrześcijańskiego. Wogóle Talmud ostrzega żydów, ażeby unikali chrześcijańskich ubiorów i zwyczajów, gdyż one plamią żyda i poniżają jego godność.

Wszystkie dotychczas poznane zakazy talmudu co do obcowania żydów z chrześcijanami są więcej śmieszne niż złośliwe i możnaby je od biedy żydom wybaczyć. Ale co musi oburzyć każdego chrześcijanina, to ta przewrotność, z jaką talmud wyraża się dalej o chrześcijanach: Chrześcijan należy unikać, bo są niebezpieczni, czyhają na życie żydów!

Talmudziarze myślą więc, że chrześcijanie niczego tak nie pragną, jak zguby żydów i dlatego nie wolno żydom używać pomocy chrześcijan, szczególnie w tych wypadkach, gdzieby łatwo chrześcijanin mógł żydowi zaszkodzić. Zabrania więc talmud żydom brać chrześcijańską mamkę, chrześcijańskiego golarza, nauczyciela, lekarza lub akuszerkę.

Jakże to jednak wytłómaczyć, że żydzi mimo tak ostrych zakazów, używają chrześcijańskich mamek, nauczycieli i lekarzy? A. bo rabini dają im w niektórych wypadkach dyspenzy. Mianowicie, jeżeli nie można znaleść żyda, wolno brać chrześcijanina i to za pieniądze. bo taki dla zysku żydowi nie zaszkodzi!! Zresztą akum czy goj nie jest tak straszny i krwiożerczy, jak go talmud przedstawia i dlatego żyd, przyciśnięty potrzebą, idzie do tego goja, szuka u niego pomocy, mimo, że w duszy czuje ku niemu odrazę.

Oczywiście nam chrześcijanom nie jest przyjemnie podobne zakazy czytać lub słyszeć, szczególnie, jeżeli one są w tak niedorzeczny sposób usprawiedliwiane. Ale te zakazy talmudu nie są dla nas zbyt straszne i niebezpieczne. Raz dlatego, że z gruncie oneby nam ogromną korzyść przyniosły, gdyby wszyscy żydzi je ściśle zachowywali, bo uniknęlibyśmy tych wszystkich strat, jakie nam styczność ze żydami przynosi. Powtóre, my chrześcijanie mamy w prawie kościelnem podobne przepisy odnośnie do żydów. Chociaż nasze przepisy brzmią znacznie łagodniej i nie są oparte na takich nieludzkich przypuszczeniach, ale ostatecznie streszczają się one w tem, że chrześcijanin powinien też unikać żydów. Nasze prawo kościelne wychodzi z tego zapatrywania, że choć żyd jest człowiekiem, ale stoi znacznie niżej od chrześcijanina pod względem moralności i wstydliwości; może więc chrześcijanina zepsuć lub o stratę doczesną przyprowadzić. Wolno więc i żydom oddzielać się od chrześcijan, wolno im nawet opuścić nasz kraj, w którym tyle „cierpią niewinnie“ i wynieść się do Palestyny. Zaręczamy, że gdyby nawet tłumnie uciekali od nas, jak niegdyś z Egiptu, nie będziemy naśladować Faraona i nie puścimy się za nimi w pogoń. C. d. n.

W Częstochowie na zebraniu dnia 9. **grudnia 1918** uchwalił **Związek nauczycieli szkół powszechnych**, że w Polsce ma być zaprowadzona **szkoła bezwyznaniowa**. Tego rodzaju uchwała musiała zaniepokoić katolickich rodziców a wyrazem tego zaniepokojenia oraz protestu przeciw podobnemu zamachowi na duszę dziecka były trzy olbrzymie wiece w dniach 14, 20. i 21. grudnia 1919 r.

Jak „Kurjer Częstochowski“ donosi, wielkie masy rodziców zdawały sobie z tego sprawę, że wymieniona uchwała godzi z jednej strony w podstawy wychowania religijnego, a z drugiej w ich rodzicielskie prawo.

To też panujący nastrój świadczył o przejęciu się ważnością sprawy. Do **głosu** przypuszczono w pierwszym rzędzie rodziców i nauczycielstwo, między **którem** byli zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy uchwały. Zwolennicy uchwały o bezwyznaniowej przyszłej szkole twierdzili, że szkoła wyznaniowa nie odpowiadałaby wszystkim obywatelom (chodzi tu o żydów!!)

Mojem zdaniem właśnie **szkoła wyznaniowa** gromadząc dzieci tegosamego wyznania, **odpowiada najlepiej wszystkim obywatelom**.

Zasada szkół wyznaniowych nie znosi ani nie krępuje żadnego wyznania, bo się odnosi do wszystkich wyznań i żadnego nie wyklucza. Gdyby w Polsce mówiono tylko o **katolickich szkołach wyznaniowych**, a o żadnych innych nie chciano słyszeć — wówczas możnaby wołać, że taka szkoła nie odpowiada wymogom wszystkich obywateli. Ale tak nie jest!

Szkołę wyznaniową powinni mieć katolicy a także swoją szkołę wyznaniową mogą mieć również żydzi. Natomiast wspólność katolików i żydów w szkole na platformie bezwyznaniowości musi się uważać i piętnować jako oczywisty zamach na religijne wychowanie młodego pokolenia.

Aby właśnie zapewnić swoim dzieciom religijne wychowanie w szkole, postanowili katoliccy rodzice bronić szkoły katolickiej. W szeregu uchwał żądają uznania **religji katolickiej za panującą w Polsce**, przy zachowaniu tolerancji innych religji. Żądają dalej, by nauczycielstwo w swych postanowieniach, dotyczących szkoły, liczyło się z wolą rodziców i „nie narzucało znacznej większości społeczeństwa katolickiego, kierunku liberalnego i bezwyznaniowego“.

Żądają także w dalszej konsekwencji **niedopuszczenia żydów do nauczania katolickich dzieci, oraz usunięcia ze szkół nauczycieli bezwyznaniowych.**

Z tego można widzieć, że szkoła polska dziś a bardziej jeszcze w przyszłości na wypadek gdyby liberalne prądy w szkolnictwie polskiem miały być urzeczywistnione — nie odpowiadałyby przedewszystkiem Polakom! Zakrawałoby to już na ironję, żeby żywioły obce urabiały polską duszę a ci, którym moralność i wiara wydaje się mrzonką, kładli podstawy pod życie moralne przyszłych pokoleń.

Obok tego poważnego głosu zaniepokojenia znacznej większości katolickich rodziców o przyszłą szkołę w Polsce — musimy zanotować głos inny i to ze strony przeciwnej.

Korespondent żargonowego żydowskiego pisma „Moment“ zapewnia, że żydzi są zupełnie zadowoleni co do traktowania dzieci żydowskich w szkołach polskich. Stwierdza dalej, że nie powinno się w Polsce tworzyć odrębnego szkolnictwa żydowskiego.

Wynikałoby z tego, że ze szkoły „świeckiej“ dziś a bezwyznaniowej w przyszłości **w Polsce najbardziej zadowoleni już są i będą... żydzi!** Czyż katoliccy Polacy mniej będą zadowoleni ze szkolnictwa polskiego niż — żydzi?! *ryp...*

Przegląd polityczny.

Polska.

Zwycięstwo na wschodzie. Według ostatnich komunikatów sztabu gener. W.P. postęp naszych dzielnych armji nową okrył się sławą zwycięstwa. Straż nasza wraz z łotewskimi oddziałami na froncie litewsko-białoruskim stoi żelaznym murem przeciwko licznym atakom bolszewickich wojsk. Bolszewicy pod naporem kontratakujących uciekają w popłochu, zostawiając liczny materjał wojenny i jeńców. Zdobycz nasza bardzo wielka.

Polityka Polski, opierająca się na zwycięskich operacjach militarnych, zyskuje coraz więcej uznania u sąsiednich nowopowstających państw. Jak donosi *„Kurjer Polski“*, oświadczył delegat Łotwy, że przez wzajemne porozumienie Polski i Łotwy, w szczególności przez utworzenie jednolitego frontu polsko łotewskiego przeciwko bolszewikom, oba państwa zyskują na tem ogromnie także na polu gospodarczo-społecznym, gdyż Łotwa posiada porty Rygę, Mitawę i Libawę, z których Polska może dogodnie korzystać. Prasa donosi o wielkiej manifestacji miasta Rygi na rzecz Polski, co świadczy o niekłamanej sympatji Łotyszów ku Polakom.

Z obrad sejmowych. Nowy minister skarbu p. Grabski wydał rozporządzenie, które miałoby dać podstawę regulacji walutowej, a mianowicie określił relację marki p. do korony w stosunku 70 : 100; to znaczy, że przy wprowadzeniu jednolitej monety, na razie marki polskiej, miałoby się wymieniać 100 koron na 70 marek p. Według twierdzenia finansistów przyniosłaby taka zamiana koron na marki p. Małopolsce ogromne straty. Dlatego posłowie małopolscy prowadzą do ostatniej chwili zaciętą kampanję przeciwko projektowi ministra skarbu w Sejmie i komisjach, który to projekt tj. 70 M. p. jest 100 K przeszedł na komisji finansowo-budżetowej przy secesji (usunięciu się) posłów małopolskich.

W komisji konstytucyjnej także są rozdźwięki, które, połączone z tamtymi, mogą naruszyć i obalić sztucznie przez p. Skulskiego utworzoną większość sejmową.

Polska a koalicja. Czeskie biuro prasowe donosi z Paryża, że Clemenceau oświadczył się za koniecznością sojuszu wojskowego z Polską, Czechosłowacją i Jugosławją. W sprawie zawarcia tejże konwencji bawią w Paryżu wojskowi reprezentanci Polski i Jugosławji.

Ponadto donoszą z Paryża, że Clemenceau wręczył niemieckiej delegacji notę tej treści, że koalicja odrzuca niemiecką propozycję poprawek granic wschodnich. Niemcy bowiem aż do ostatka chcieli utargować od ententy szeroki pas ziemi polskiej i dlatego tak długo nie chcieli podpisać ratyfikacji pokojowych.

Niemcy.

Ratyfikacja pokoju. P. A. T. donosi: Dnia 10. bm. o godz. 4 popoł. odbyła się w Paryżu uroczystość wymiany dokumentów ratyfikacyjnych między Niemcami a państwami koalicyjnemi. Niemcy przyjęły więc wszystkie warunki pokoju wersalskiego. Niemcy zobowiązują się zwrócić Polsce zaliczki, zapłacone przez gminy i powiaty polskie na rzecz rządu pruskiego, zwrócić wywiezione maszyny, oddać materjał kolejowy w ilości bliżej przez rzeczoznawców określonej. Również mają być przez Prusaków wydane fundusze kościelne, archiwa i kontrakty. Administracja Górnego Śląska przechodzi na państwa sprzymierzone.

— Tyle na papierze — a w rzeczywistości?... Kto zna duszę pruską, ten i dziś pokiwa głową i zapyta: i zali można wierzyć krzyżackiemu gadowi?...

W związku z ratyfikacją pokoju, mają biskupi niemieccy omawiać zmiany granic diecezjalnych na konferencji biskupiej we Fuldzie, mającej się odbyć 20. i 21. bm.

Czechosłowacja.

Nieszczęśliwy ten czeski „sztat!“ Niesmaczna czechizacja, brutalność i podłość, a niemniej i husytyzm, który dziś już stał się faktem dokonanym i schyzmę kościelną wytworzył, burzy państwowy, wojennym „ersatzklajstrem“ zlepiony gmach. Słowacy tylko czekają na sposobną chwilę, ażeby się oderwać od swych „braci“. A i Niemcy odgrażają się pepikom. Takove je nedobre!

Przed plebiscytem.

W antypolskiej czeskiej robocie na terenie plebiscytowym **Śląska Cieszyńskiego** trzeba podkreślić szaloną agitację polegającą na bezecnych i oszczerczych kłamstwach, któremi usiłują czeskie „braty“ obniżyć powagę Polski na tym terenie. W tej oszczerczej robocie Czechów dzielnie sekundują Niemcy w swojem *„Morgen-Zeitung“*. Pismo to zamieściło potworne kłamstwa antypolskie pod dyktatem rządu czeskiego, mianowicie o rzekomej bitwie pod Oświęcimem, gdzie 36 pułków polskich miało ustąpić przed jednym pułkiem niemieckim, następnie o rzekomem odstąpieniu Śląska Cieszyńskiego przez Polaków, natomiast stale przemilcza czeskie łajdactwa, napiętnowane nawet przez koalicję. Praskie „Nar. Listy“ zamieściły zmyślony telegram, że państwo polskie posiada 176 miliardów marek długu. Ta z gruntu fałszywa wiadomość, napiętnowana urzędowo przez rząd warszawski jako bezczelne kłamstwo czeskie, ma za cel szkodzić naszej polskiej walucie za granicą. Warto i to podnieść, że Czesi sami donoszą w „Listach“ o rzekomej kradzieży zapasów złota rządowi Kołczaka na Syberyi dokonanej przez... Czechów — aby tą bajką szkodzić walucie obcej a pomagać swojej. Kłamstwa czeskie, dotyczące spraw plebiscytowych są tak wielkie, że przeciw nim protestuje zarówno Wydział prasowy polskiego minist. spraw. w Warszawie, jak i czeskie minist. spraw zagr. w Pradze, oświadcza, że mu nic nie wiadomo o tem, jakoby Polacy mieli zrezygnować z plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim na rzecz Czechów, w zamian za rzekome koncesje Czech na korzyść Polski.

Korespondencye.

Z Lipnika piszą nam:

W Lipniku mają odbyć się wybory. Pierwsze się nie odbyły, bo socjaliści i Niemcy nie chcieli dopuścić do rady gminnej nawet 12 Polaków, na 6000 Polaków w gminie. W niedzielę dnia 11. bm. odbył się socjalistyczny wiec, na którym przewodniczący socjalistów „polskich“ Byrski wyraźnie oświadczył, że nie wejdzie do rady gminnej ani jeden Polak, który nie jest zorganizowany w związku politycznym socjalistycznym. Byrski i towarzysze boją się, żeby do rady gminnej nie weszli Polacy! Bo też gospodarka rady gminnej ma ciężkie grzechy na sumieniu. Wiemy z protokołu, że ustępujący urząd aprowizacyjny na rzecz obecnego oddał gminie dwadzieścia dwa tysiące koron czystego zysku. Obecny urząd aprowizacyjny tak temi pieniądzmi szafował, że teraz są wielkie deficyty. Na jego czele stoi socjalista Byrski, naturalnie nie kontrolowany przez żadną radę gminną, ani też przez bojaźliwe nasze Starostwo.

Nie wiadomo, skąd te deficyty w urzędzie aprowizacyjnym, kiedy właśnie za paskarskie ceny przewodniczący tegoż urzędu Byrski odpowiada przed sądem. Przytoczymy tylko kilka faktów: W listopadzie 1917 r. sklepikarz Kółka rolniczego

przywiózł dla robotników zorganizowanych w Kółku za pozwoleniem Starostwa w Białej kilka fur ziemniaków. Ziemniaki te już na miejscu miały kosztować 38 K za cetnar metryczny. Byrski wypadł ze swoimi towarzyszami, gdy fury z ziemniakami zajechały przed Kółko i zawlekł je do żyda Willera. Za ziemniaki, które biednym robotnikom miały być sprzedawane po 38 koron, Byrski brał po 50 K. Są na to świadkowie, sprawa ta jest w sądzie.

W tym samym roku rekwirował Byrski ziemniaki u gospodarzy lipnickich i płacił im po 30 K za metr. Biedne kobiety musiały płacić za te same ziemniaki po 50 K. Za co i dla kogo te 20 K.?! Ta sprawa również jest w sądzie.

Chałupnikowi S., który ma zaledwie 2 morgi pola, zarekwirował Byrski 1 metr ziemniaków. Kobieta powiedziała: Jeżeli mi macie wziąść te ziemniaki, to je daruję nauczycielowi polskiej szkoły i nie żądam zapłaty. Nauczyciel jednak musiał za ziemniaki zapłacić 50 K. Wtedy udała się do gminy i oddano jej 30 K, a 20 gdzie?

Każdy towar dlatego w Lipniku jest droższy, bo przechodzi przez urząd aprowizacyjny, który sobie liczy coś 6 K na kilu. Biedny robotniczy lud musi utrzymywać sporą liczbę urzędników aprowizacyjnych, składających się z rodziny Byrskiego. O tych wypadkach robotnicy w Lipniku nie wiedzą, bo byli na wojnie, ale wiedziało Starostwo i takie łajdactwa tolerowało z bojaźni przed Grossem i Byrskim. Cóż dziwnego, jeżeli teraz towarzysze, którzy taką gospodarkę prowadzili w Lipniku nie chcieliby, żeby ktoś w to bagno wglądnął. Wogóle przed wejściem w urzędowanie nowej rady gminnej musi Starostwo przeprowadzić rachunek sumienia z ustępującą radą.

Co do słów Byrskiego, że ani jeden Polak nie wejdzie do rady gminnej, to wcale się nie boimy, bo on sam może się gdzieś znaleść — a wybory odbędą się bez niego. Polacy nie tacy naiwni, żeby teraz odpowiadali za czyjeś łajdactwa.

Podajemy na razie tych kilka uwag Polakom robotnikom w Lipniku pod rozwagę, zanim przystąpią do wyborów gminnych.

Panu Staroście zaś, który tak pięknie potrafi przekonywać Polaków, aby byli ustępliwymi podajemy te fakta tą drogą do wiadomości. Zaznaczamy z naciskiem, że my Polacy nie pozwolimy na to, ażeby się wybory odbyły bez nas.

Tow. Byrski zamknął więc usta na publicznem zgromadzeniu socjalistom z pod znaku „Wyzwolenia“ Grossa i Pająka, głoszącem chęć do zgody i sprawiedliwości. Czyż teraz p. Pająk, który się za Polaka uważa, odpowie co na to!?

Polacy z Lipnika.

KRONIKA.

Sądownictwo w Wielkopolsce. Dnia 6. bm. odbyła się w Poznaniu uroczystość z okazji przejęcia sądownictwa przez władze polskie. Msza św. uroczysta była w katedrze. Sędziowie będą jako odznaki nosili na piersiach orła polskiego na wstędze.

Uczczenie zasług Paderewskiego. Wdzięczna Warszawa uczciła b. Premiera ministrów uroczystymi obchodami. Liczne deputacje, w których wzięły udział wszystkie sfery obywatelskie, wyraziły należną cześć i wdzięczność temu najlepszemu i najszlachetniejszemu synowi Ojczyzny. Wieczorem odbyło się w teatrze na cześć Paderewskiego galowe przedstawienie, na które sam Naczelnik Państwa przybył.

Nowi kardynałowie w Warszawie. Dnia 11. bm. odbyło się uroczyste przywitanie nowych kardynałów Prymasa Dalbora i Kakowskiego. Wzięli udział przedstawiciele Sejmu, rządu, władz duchownych, wojskowych i cywilnych, ponadto tłumy obywatelstwa, bractwa, stowarzyszenia i korporacje. Nowych purpuratów przywitał Nuncjusz arcyb. Ratti. Chwila była nadzwyczaj podniosła. Arcybisk. Kakowski przywiózł od Ojca św. list pasterski do polskich robotników chrześcijańskich.

Wielkie trzęsienie ziemi w Meksyku. Dnia 3. bm. było w Meksyku straszne trzęsienie ziemi, które się kilkakrotnie powtórzyło. Całe wsie leżą w gruzach. W St. Juan zawalił się kościół przepełniony ludźmi. Ogólna liczba ofiar w ludziach wynosi podobno ponad 2.000.

Napływ żydów do Polski. Żydowskie pisma warszawskie donoszą o masowej emigracji żydów z Wołynia i Ukrainy na tereny, zajęte przez wojska polskie, i to przed terrorem bolszewickich band.

O polska Palestyno, tyś błogosławiona synami Izraela!

Rabunek kościołów w Czechach. Praskie pismo „Role“ donosi, że w Republice czeskiej obrabowano w ciągu ubiegłego roku 300 kościołów.

Ś. † p.
Ks. Ignacy Mydlarz.

W 31 roku życia a w 7. kapłaństwa zmarł śp. Ks. Ignacy Mydlarz dnia 1. stycznia br. w szpitalu w Żywcu na tyfus plamisty, jako ofiara swego zawodu (zaraził się u chorego).

W Białej pracował nie cały rok, a w tem krótkim czasie zaskarbił sobie serca wszystkich. Pracowity jak mrówka, poświęcał się wyłącznie dla drugich. Takim znano go na frontach, gdzie pełnił obowiązki kapelana od marca 1915 do listopada 1918. Żołnierze nazywali go „swym kochanym kapelanem“, bo widzieli, że ochotnie razem z nimi dzielił trudy żołnierskiego życia i pomagał im gdzie tylko mógł. W pracy kapłańskiej niezmordowany, nigdy nie dał na siebie długo czekać. Głęboka pokora i wielka delikatność w obcowaniu z ludźmi w całem postępowaniu charakteryzowały śp. Zmarłego i dlatego wystarczyło go raz widzieć, aby nabrać doń szczerego szacunku.

Padł dzielny robotnik na Bożej niwie — padł na posterunku swej pracy ten gorliwy kapłan „wedle serca Bożego“, szczery i prawy Polak! Niech Bóg wynagrodzi mu jego wielkie trudy a dusza jego wzniosła niech z Bogiem się cieszy.

M. R.

Nadesłane.

Kto jeszcze nie wie, co to jest **Rada Opiekuńcza Powiatowa** (R. O. P.) w Białej i nie zapisał się jeszcze na członka (najmniejsza wkładka miesięczna 1 K) niech się zgłosi do **Biura R. O. P. w Białej, Składnica l. p.** w godzinach popołudniowych.

Zamiast wieńca dla śp. Juljana Achtyla złożyli koledzy i koleżanki na Ochronę Polską w Białej K 71.

Dnia 8. bm. zmarła w szpitalu powszechnym śp. Anna Zuberówna należąca do Sodal. Mar., III. Zak. św. Franc. i Stow. służących. Pogrzeb odbył się w niedzielę 10. b. m. N. o w p.!

Od Redakcji.

Szan. Czytelników przepraszamy, że poprzedni numer w druku został uszkodzony. Był to nieszczęśliwy wypadek. — Dla braku miejsca nie mogliśmy umieścić wszystkich korespondencji, uczynimy to w miarę możności. Prosimy i nadal o nas pamiętać i donosić nam o ważniejszych wypadkach miejscowych. — Udzielamy również porady i odpowiedzi na pisemne zapytania.

Na froncie.

— Ferdek, wdziej gazmaskę.
— A to czemu?
— Ano, przecież *Impex* przysłał nam na gwiazdkę tytoniu i tero Antek pali...

OGŁOSZENIA.

Redaktor odpowiedzialny: Walenty Kosarz, Biała, Dom katolicki. Drukarnia Pol... K. Studenckiego w Białej.